STUDIA O CHINACH I CHINCZYKACH

Edward Haliżak

STOSUNKI AMERYKAŃSKO-CHIŃSKIE.
PARTNERZY CZY RYWALE W XXI WIEKU?

Początek nowego stulecia, a nawet i tysiąclecia stwarza naturalną okazję do podsumowań okresu minionego i formułowania prognoz dotyczących kształtowania się stosunków międzynarodowych w najbliższej przyszłości. Nie wdając się w szczegółową analizę wszystkich czynników, które będą oddziaływać na ich rozwój i funkcjonowanie, można z całą pewnością stwierdzić, że stosunki USA–ChRL będą w XXI w. odgrywały kluczową rolę w strukturach życia międzynarodowego. Odwołując się do doświadczenia okresu zimnowojennego można porównać przyszłe znaczenie stosunków USA–ChRL do stosunków USA–ZSRR w przeszłości.

Rosnącą rangę stosunków USA–ChRL w świecie można także wykazać posługując się już istniejącymi narzędziami i modelami teoretycznej analizy wypracowanych na gruncie nauki o stosunkach międzynarodowych. Najlepiej zdaje się je ujmować teoria hegemonicznej stabilności, popularna zwłaszcza w nauce amerykańskiej. Otóż zakłada ona, że najważniejszym czynnikiem zmian w globalnym systemie stosunków międzynarodowych są relacje między dwiema kategoriami mocarstw globalnych: aktualnym mocarstwem hegemonicznym i mocarstwem aspirującym do takiej roli. W procesie rywalizacji (walki o hegemonię) zwycięskie mocarstwo hegemoniczne jest najważniejszym elementem struktur międzynarodowych i dzięki posiadaniu przewagi we wszystkich dziedzinach oddziałuje na aktualny stan stosunków międzynarodowych. Dotychczasowymi hegemonami w nowożytnych stosunkach międzynarodowych od Traktatu Westfalskiego (1648) były: Niderlandy, Wielka Brytania, a od 1945 r. – USA. O hegemonię po Niderlandach walczyły Anglia i Francja, zaś o hegemonię po imperium brytyjskim – USA i Niemcy¹.

¹ Zob.: I. Wallerstein, *The three instances of hegemony in the history of the capitalist world economy*, „International Journal of Comparative Sociology”, 1983, no. 1–2, s. 95–121; R. Keoha-

W tej sytuacji naturalne pojawiało się pytanie, które państwo będzie w stanie rzucić wyzwanie amerykańskiej hegemonii. Początkowo sądzono, że może to być Japonia² albo też Unia Europejska. Historia ostatnich 10 lat ukazała jednak słabość polityczną i gospodarczą Japonii, a przekształcenie UE w prawdziwe mocarstwo – wydaje się raczej kwestią dalszej przyszłości. Aczkolwiek utworzenie „Eurolandu”, na bazie wspólnej waluty *euro*, stwarza wyzwanie dla dolara USA jako powszechnie akceptowanej waluty światowej³.

Przyjmując powyższy punkt widzenia, przed badaczami elit politycznych i opinii publicznej USA jako aktualnego mocarstwa hegemonicznego staje ważne pytanie: czy kraj ten może zachować ten status także w przyszłości i jakim wyzwaniom będzie musiał sprostać.

Powszechne, po zimnej wojnie, przekonanie o trwałości jednobiegunowej struktury stosunków międzynarodowych, łączy się z coraz częściej pojawiającymi się opiniami, że to ChRL będzie największym wyzwaniem dla amerykańskiej polityki zagranicznej. W drugiej połowie lat 90. zaczęła to nawet dostrzegać opinia publiczna w USA. W 1997 r. 32% respondentów uznało, że stosunki z ChRL mają dla USA kluczowe znaczenie. Kolejne w hierarchii ważności miejsca zajęły: Japonia – 15%, Europa – 13%, Ameryka Łacińska – 12%, Rosja – 11% i Afryka – 8%⁴. O randze stosunków z ChRL zaświadcza także treść wielu analiz i ekspertyz utrzymywanych często w alarmistycznym tonie, gdzie mówi się o „wylaniających się” Chinach (*emerging China*) lub „umacniających się” Chinach (*rising China*)⁵.

Dostępny materiał empiryczny poświadcza, że Chiny jako jedyne mocarstwo ma możliwości i materialny potencjał, by rzucić wyzwanie hegemonii USA w niezbyt odległej przyszłości, i to nie tylko w regionie Azji oraz Pacyfiku, ale i w wymiarze globalnym. Do roku 2020 ChRL stanie się państwem o największym w świecie produkcie krajowym (PKB) prześcigając pod tym względem USA⁶. Realizowana od 1978 r. z ogromnym sukcesem polityka reform i modernizacji doprowadziła nie tylko do ponad czterokrotnego zwiększenia dochodu narodowego. Stworzyła ona także materialne warunki dla przywrócenia Chinom wiodącego miejsca w gospodarce światowej, jakie miały one jeszcze na początku XIX w. Można ją zatem uznać za najlepiej zrealizowaną strategię rozwoju państwa w XX w. Tabela 1, w sposób jak się wydaje adekwatny, ukazuje swego rodzaju „odzyskanie byle-

ne, *The theory of hegemonic stability and changes in international economic regimes, 1967–1977*, w: O. Holsti, R. Silverstone, A. George (ed.), *Change in international system*, Westview Press, Boulder 1980.

² E. Vogel, *Japan as a number one*, Cambridge Univ. Press, 1979.

³ A. Nowak, *Dolar czy euro pieniądzem przyszłości*, „Studia Europejskie”, 2001, nr 1, s. 11–25.

⁴ „Wall Street Journal Survey”, 20.05.1997.

⁵ G. Segal, *Does China matter?*, „Foreign Affairs”, 1999, no. 5.

⁶ *China 2020: Development challenges in the new century*, World Bank, Washington 1997.

go miejsca w świecie” przez Chiny. Ma to nie tylko wymiar gospodarczy, lecz dotyczy również odzyskiwania przez nie statusu supermocarstwa światowego, jakim niewątpliwie cieszyły się jeszcze dwieście lat temu.

Tabela 1

Miejsce Chin w świecie w XIX i XX w.

Wyszczególnienie	1820	1890	1913	1952	1978	1995
Udział w światowym produkcie (w %)	32,4	13,2	9,1	5,2	5,0	10,9
Udział w ludności świata (w %)	36,3	26,2	24,7	21,8	22,4	21,3
Dochód <i>per capita</i> jako % średniej światowej	89,2	50,3	36,7	23,7	22,3	51,1
Miejsce w świecie pod względem wielkości dochodu narodowego	1	2	3	3	4	2
Udział w światowym eksporcie (w %)	-	1,7	1,6	1,0	0,8	2,9
Eksport na 1 mieszkańca w stosunku do średniej światowej	-	6,5	6,5	4,6	3,6	13,6

Źródło: Angus Maddison, *Chinese economic performance in the long run*, OECD, Paris 1998, s. 56.

Te uwarunkowania globalnej polityki zagranicznej USA są też dość powszechnie uświadamiane sobie przez polityków amerykańskich. Świadczy o tym, na przykład, wypowiedź S. Bergera, jednego z członków Krajowej Rady Bezpieczeństwa z okresu prezydentury B. Clintona:

Prawda jest jednoznaczna: zachowanie Chin w przyszłości będzie jednym z najważniejszych czynników decydujących o tym, czy następny wiek będzie charakteryzował się konfliktami czy współpracą. Wylonienie się Chin jako wielkiego mocarstwa – stabilnego, otwartego i pokojowo nastawionego, o pluralistycznym systemie i przestrzegającego norm międzynarodowych, które mogłoby współpracować z nami na rzecz nowego ładu międzynarodowego, leży w najbardziej żywotnym interesie USA. Wyników naszego działania nie da się z góry przesądzić. Nie wiadomo zatem, czy Chiny pozostaną zamknięte i izolowane, czy też w pełni otworzą się one i zintegrują ze społecznością międzynarodową. Kiedy stworzymy właściwe struktury i odpowiadającą temu strategią dla bezpieczeństwa i rozwoju w nadchodzącym stuleciu, jednym z największych wyzwań będzie zintegrowanie z nimi Chin i uczynienie z nich gwaranta takiego systemu. Dokonując takiego wyboru zwiększamy też prawdopodobieństwo prawidłowego wyboru przez Chiny⁷.

Wypowiedź powyższa jest kwintesencją amerykańskiego podejścia do Chin niemal od początku istnienia USA. Znajduje w niej wyraz dążenie do wypełnienia swego rodzaju misji w postaci „ucywilizowania” tego kraju poprzez wszczęcie

mu zachodnich wartości oraz zintegrowania go ze społecznością międzynarodową. Z tym łączy się też pragnienie uczynienia z nich sojusznika USA. Oznacza to, że dla analizy obecnego stanu stosunków USA–ChRL niezbędne jest uwzględnienie historycznego kontekstu ich kształtowania w ostatnich dwu wiekach. Dla potrzeb analizy rozwoju stosunków chińsko-amerykańskich można wyodrębnić, w pewnym uproszczeniu, następujące okresy:

- 1) Od XIX w. do 1972 r., kiedy to USA uznały ostatecznie Chiny za polityczne mocarstwo i autentycznego partnera.
- 2) Lata 1972–1989, konfrontacji z Moskwą, a zbliżenia Waszyngtonu z Pekinem, kiedy to położono instytucjonalne i formalno-prawne podwaliny stosunków wzajemnych.
- 3) Po 1989 r. i zakończeniu zimnej wojny, kiedy to wystąpiły nowe interakcje o charakterze globalnym, a USA zaczęły poszukiwać odpowiadających im strategii w polityce zagranicznej wobec ChRL.

Rozwój stosunków amerykańsko-chińskich przed 1972 r.

Stosunki chińsko-amerykańskie liczą sobie ponad dwieście lat, gdyż nowo powstałe Stany Zjednoczone już w latach 80. XVIII wieku zainteresowały się Azją Wschodnią, a szczególnie Chinami. Był to jedyny region, gdzie młode państwo, nie napotykając silnej jeszcze konkurencji europejskiej, mogło rozwijać handel i promować własne interesy. Już w 1785 r. John Adams wskazywał: *nie ma lepszej rady dla kupców z USA niż rozwijać handel z Indiami Wschodnimi tak szybko i tak dalece, jak tylko potrafią to uczynić*⁸. Około 1800 r. pierwsi kupcy z USA dotarli do Chin i Azji Wschodniej, a w latach 20. XIX w. założono tam pierwsze misje. W 1835 r. USA utworzyły eskadrę marynarki wojennej (East India Squadron), która na stałe stacjonowała na wodach Pacyfiku, broniąc bezpieczeństwa kupców z USA na szlakach morskich do Chin, Filipin i Singapuru. To jeden z jej dowódców komandor M. Perry w 1854 r. zmusił ówczesne władze Japonii do otwarcia się na świat zewnętrzny.

Rozwijając stosunki z Chinami USA kierowały się w mniejszym stopniu interesami polityczno-wojskowymi, stawiając przede wszystkim na rozwój handlu. Ekonomiczna aktywność była jednak podporządkowana wspomnianej misji kulturowo-cywilizacyjnej, którą w XIX w. traktowano w USA jako najważniejszy cel aktywności w tym regionie. „Humanitarny idealizm” wówczas przyjmowany, to koncepcja wyrażająca gotowość wypełnienia misji modernizacji tamtejszych państw, a przede wszystkim Chin, oraz nawrócenia ich społeczeństw na chrześci-

⁷ S. Berger, *Building a new consensus on China*, Speech to Council on Foreign Relations, New York 1997, 6 lipca, <http://www.whitehouse.gov>

⁸ J. C. Hsiung (ed.), *Asia Pacific in the New World politics*, Westview Press, Boulder 1993.

jaństwo. Te właśnie motywy religijne i kulturowe, leżały u podstaw wysyłania do Chin licznych nauczycieli, uczonych, inżynierów i misjonarzy, których celem miało być zaoferowanie tamtejszym elitom wiedzy i informacji o świecie zachodnim, jak też o reprezentowanej przez nie „uniwersalnej cywilizacji”. W latach 60. po raz pierwszy w historii Chin grupa młodzieży z tego kraju rozpoczęła naukę w USA⁹. Dopiero w drugiej połowie XIX w. na czoło wysunęły się kwestie polityczne, przede wszystkim bezpieczeństwa i prestiżu, gdyż USA chciały w ten sposób dorównać obecnym już w Azji Wschodniej państwom europejskim.

Najważniejszym obiektem aktywności politycznej USA w Azji były Chiny, którymi interesowano się ze względów gospodarczych i politycznych. Ponadto fascynowała ich historia i kultura. O znaczeniu stosunków z tym państwem oraz ich wadze dla ówczesnych elit politycznych USA świadczy najlepiej wystąpienie jednego z dyplomatów z 1899 r. zatytułowane *Ameryka – arbiter przyszłości Chin*¹⁰.

W latach 1899–1900 Stany Zjednoczone ogłosiły pierwszą doktrynę polityki zagranicznej określającą ich interesy w tym regionie. Była to tak zwana „doktryna otwartych drzwi”, opracowana przez ówczesnego sekretarza stanu Johna Haya, odnosząca się do stosunków z Chinami. Sformułowano wtedy dwie podstawowe zasady. Po pierwsze – wszystkie państwa mają prowadzić z Chinami handel na równych prawach, bez jakichkolwiek przywilejów (jakie chciały sobie zapewnić inne mocarstwa tworząc tam swe własne „strefy wpływów”). Po drugie – powinna być zachowana terytorialna integralność Chin (czyli ich tereny nie powinny być odrywane i przekształcane w kolonie poszczególnych mocarstw, ku czemu wówczas zmierzano).

Były to zarazem dwie podstawowe zasady amerykańskiej polityki zagranicznej w Azji Wschodniej aż do zwycięstwa rewolucji komunistycznej w Chinach w 1949 r. Stawiając sobie za cel zagwarantowanie integralności terytorialnej Chin, Stany Zjednoczone dążyły zarazem do uzyskania dogodnych warunków dla wolnego handlu na całym ich obszarze. W związku z tym każde mocarstwo, które prowadziło politykę dezintegracji i podziału Chin, wchodziło w konflikt interesów z USA. Najpierw były to mocarstwa zachodnioeuropejskie, później Rosja, a od końca XIX w. również Japonia. Niewątpliwie doktryna „otwartych drzwi” odegrała dużą rolę w utrzymaniu suwerenności Chin.

Chcąc osiągnąć swoje cele w tym kraju, USA starały się również przeciwdziałać uzyskaniu tam przewagi przez poszczególne mocarstwa, dążąc do wytworzenia pewnej równowagi sił, jak np. po konflikcie rosyjsko-japońskim w latach 1904–1905. Z czasem stawało się coraz bardziej oczywiste, że jedynym mocarstwem,

które zaczęło przeciwstawiać się polityce „otwartych drzwi” w Chinach, była Japonia, dążąca do uzyskania tam hegemonicznych wpływów. W 1917 r. USA zawarły zatem z Japonią porozumienie, które uznawało jej specjalne interesy w tym kraju, pod warunkiem jednak, że nie zagrażałoby to interesom gospodarczym USA. O ile Stany Zjednoczone traktowały to porozumienie (zwane Lansing-Ishii, od nazwisk głównych negocjatorów) jako potwierdzenie zasady „otwartych drzwi”, to Japonia uznawała je za wyraz słabości USA i niechęci użycia siły zbrojnej w obronie swych interesów w Chinach¹¹.

Po zakończeniu I wojny światowej USA chciały włączyć problematykę dalekowschodnią do porządku obrad konferencji pokojowej w Wersalu. Ostatecznie jednak zorganizowano odrębną konferencję na ten temat w Waszyngtonie. Trwała ona od 12 listopada 1921 r. do 6 lutego 1922 r., a uczestniczyły w niej USA, Wielka Brytania, Francja, Belgia, Holandia, jak też Japonia oraz Chiny. Zamiarem Stanów Zjednoczonych było ustalenie i przyjęcie wspólnych zasad postępowania tych państw w Azji Wschodniej. Chodziło o stworzenie takiego ładu w regionie, który gwarantowałby integralność terytorialną Chin oraz uznawał politykę „otwartych drzwi”. Sukces konferencji waszyngtońskiej był niejako przesądzony, gdyż żadne z ówczesnych mocarstw nie było w stanie narzucić swej własnej koncepcji ładu regionalnego.

W trakcie konferencji podpisano kilka porozumień regulujących stosunki w Azji Wschodniej:

- a) porozumienie zawarte przez 10 mocarstw, które gwarantowało niepodległość i integralność terytorialną Chin na podstawie doktryny „otwartych drzwi”;
- b) porozumienie zawarte między 4 mocarstwami (USA, Anglią, Japonią i Francją), w którym zobowiązały się one do respektowania wzajemnie swoich posiadłości kolonialnych w regionie, a wszelkie kontrowersje rozpatrywać w trybie konsultacji;
- c) rozwiązanie dotychczasowego brytyjsko-japońskiego układu sojuszniczego z 1902 r.;
- d) ustalenie parytetu sił morskich w regionie, zgodnie z którym USA i Anglia mogły posiadać okręty wojenne o łącznym tonażu 525 tys. t., Japonia – 315 tys. t., a Francja i Włochy po 175 tys. t.¹²

Ustalenia konferencji waszyngtońskiej były wielkim sukcesem polityki zagranicznej USA, gdyż zdystansowały one mocarstwa europejskie w regionie Azji i Pacyfiku, ustalając tam nowy ład międzynarodowy, zgodny z ich własnymi kon-

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ K. Michałek, *Poza granice kontynentu. Teoria pogranicza Fredericka Jacksona Turnera a idea ekspansji dalekowschodniej w amerykańskiej polityce zagranicznej 1892–1922*, Wydawnictwa UW, Warszawa 1992, s. 311.

¹¹ J. Thompson, P. Stanley, *Sentimental imperialists: The American experience in East Asia*, New York 1981.

¹² W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych w czasach nowożytnych 1815–1945*, Wyd. Scholar, Warszawa 1996, s. 452–454.

cepcjami i interesami. Szczególnie ważne było dla Waszyngtonu potwierdzenie suwerenności oraz niepodzielności Chin, jak też uzyskanie równego z Anglią parytetu morskich sił zbrojnych. Zarazem jednak konferencja potwierdzała mocarstwowy status Japonii w regionie. Tym samym wyrastała ona na nowego, głównego rywala Stanów Zjednoczonych w okresie międzywojennym. Znalazło to ostatecznie wyraz w ogłoszeniu przez Japonię własnej koncepcji ładu regionalnego pod nazwą Wielkiej Wschodnioazjatyckiej Strefy Dobrobytu (*Greater East Asian Co-Prosperity Sphere*) oraz rozpoczęciu podboju Chin (aneksja Mandżurii w 1931 r., a następnie inwazja rozpoczęta 7 lipca 1937 r.).

Wybuch wojny japońsko-amerykańskiej na Pacyfiku, trwającej od 7 grudnia 1941 r. do 2 września 1945 r., należy ujmować właśnie w kontekście rywalizacji tych państw o wpływy w regionie i dążeń do włączenia Chin do własnego systemu sojuszy. W trakcie tej wojny Chiny rządzone przez Guomindang (Kuomintang), z ich przywódcą Czang Kaj-szekiem¹³, zostały uznane przez USA za „mocarstwo sojusznicze”, co przypieczętowała Konferencja Kairska (grudzień 1943 r.). Znalazło to potwierdzenie w przyznaniu następnie Chinom statusu Stałego Członka Rady Bezpieczeństwa ONZ, kiedy utworzono tę organizację. Bezwarunkowa kapitulacja Japonii wydawała się kończyć kilkudziesięcioletni okres ekspansji USA w regionie, zamknięty osiągnięciem celów doktryny „otwartych drzwi”. W myśl formułowanych wtedy planów Chiny miały stać się głównym sojusznikiem USA w regionie. Jednak wybuch wojny domowej w Chinach, zakończonej zwycięstwem tamtejszych komunistów, zniweczył te zamierzenia.

„Utrata Chin” w 1949 r. zmieniła całkowicie warunki wyznaczające dotychczas podejście USA do regionu: kalkulacje gospodarczo-polityczne, związane z doktryną „otwartych drzwi”, zastąpiło nowego typu zaangażowanie polityczno-strategiczne USA w tym regionie będące fragmentem rozpoczynającej się zimnej wojny. Stany Zjednoczone zostały postawione w obliczu światowej konfrontacji ideologicznej z komunizmem, a w sferze politycznej i wojskowej – z wrogo nastawionymi Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową. Przejście do konfrontacji nie dokonało się jednak od razu.

Po zwycięstwie komunistów i utworzeniu ChRL (1 października 1949 r.) USA zwlekały czas pewien z decyzją o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z tym państwem, choć się ku temu skłaniały. Na początku 1950 r. USA ogłosiły nową strategię wobec Azji Wschodniej. W przemówieniu ówczesnego sekretarza stanu Deana Achesona zarysowano „linię strategicznych interesów USA” w regionie. Biegła ona od Aleutów przez wyspy japońskie i Riukiu aż po Filipiny. Na zachód od niej, czyli poza interesami USA, znalazły się Korea oraz Tajwan (wraz z przyległymi wyspami), gdzie schronił się rząd Republiki Chińskiej pod przywództwem

¹³ W krajach anglosaskich i na Tajwanie używa się transkrypcji Chiang Kai-shek, na kontynencie zaś Jiang Jieshi.

Czang Kaj-szeka pokonany na kontynencie przez wojska KPCh. Oznaczało to, że nierozstrzygniętą jeszcze do końca wojnę domową w Chinach traktowano jako „problem wewnętrzny tego kraju”, wobec którego USA zamierzały zajmować neutralną pozycję¹⁴.

Wybuch wojny koreańskiej 25 czerwca 1950 r. całkowicie zmienił strategię USA w Azji Wschodniej, gdyż ChRL stała się od tej pory przedmiotem „doktryny powstrzymywania”. Wyspa Tajwan nabrała zaś wyjątkowego znaczenia. W związku z tym USA natychmiast podjęły działania mające na celu wykorzystanie nierozstrzygniętego statusu tej wyspy. Oznaczało to w istocie przeciwstawienie się próbom zjednoczenia siłą ze strony ChRL oraz, co najważniejsze, utrzymanie podziału Chin.

Realizując strategię powstrzymywania, USA podjęły działania na rzecz utrzymania *status quo*, przypisując Tajwanowi i stosunkom z rezydującym tam tzw. „rządem nacjonalistycznym” priorytetowe znaczenie. Na uwagę miano także polityczne i gospodarcze osłabienie ChRL. Były to następujące posunięcia:

- a) W końcu czerwca 1950 r. USA wysłały VII Flotę do Cieśniny Tajwańskiej, a następnie założyły bazy lotnicze na Tajwanie, by w ten sposób zapobiec jakimkolwiek próbom przyłączenia Tajwanu do ChRL przy pomocy siły. Obecność wojskowa USA na wyspie została usankcjonowana *Porozumieniem o pomocy wojskowej*, które zostało zawarte 30 stycznia 1951 r.
- b) 2 grudnia 1954 r. podpisano sojuszniczy *Traktat o Wzajemnej Obronie*, który ustanawiał faktyczny sojusz wojskowy między obydwoma rządami, skierowany przeciwko ChRL. Na jego podstawie USA udzieliły Republice Chińskiej do 1970 r. pomocy wojskowej na sumę około 3 mld USD. To umożliwiło przebudowę i modernizację jej armii, tak by była zdolna odeprzeć atak z zewnątrz. Jeszcze większe znaczenie miała pomoc gospodarcza, której wartość w latach 1951–1965 ocenia się na 1,5 mld USD. Jeśli doliczyć do tego inwestycje przedsiębiorstw amerykańskich, to okaże się, że łączna wartość transferów finansowych z USA stanowiła około 34% dochodu narodowego Tajwanu¹⁵. Tego typu działania doprowadziły do politycznego i gospodarczego umocnienia Republiki Chińskiej na Tajwanie.
- c) W stosunkach międzypaństwowych i na forum organizacji międzynarodowych USA udzielały poparcia dyplomatycznego rządowi Czang Kaj-szeka uznając władze obalonej na kontynencie Republiki Chińskiej za jedyne legalnego przedstawiciela Chin. Zachęcały także swych sojuszników do bojkotowania ChRL, której istnienia nie uznawano. Była to w istocie poli-

¹⁴ T. Roehring, *Extended deterrence in Korea: The United States defence commitment to South Korea*, Univ. Of Wisconsin-Madison, 1995.

¹⁵ B. Sech, *Tajwan w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych (1945–1982)*, Wyd. MON, Warszawa 1986, s. 104–105.

tyka „jednych Chin”, legitymizująca aspiracje Czang Kaj-szeka do odzyskania władzy nad kontynentem, choć w USA pojawiały się też koncepcje utworzenia na tej wyspie odrębnego państwa.

Stany Zjednoczone traktowały ChRL jako swego najbardziej zacieklego wroga, zaś przywódcy chińscy deklarowali dążenie do unicestwienia „imperializmu amerykańskiego”. Stosunek kregów rządowych USA do ChRL i Tajwanu zaczął się zmieniać pod koniec lat 60. w związku z zaostrzającym się sporem Pekinu z Moskwą i rozszerzaniem się wojny w Wietnamie, której zakończenie wymagało jakiegoś porozumienia z Pekinem. Nie bez znaczenia były też ogromne zmiany na arenie międzynarodowej wraz z postępami dekolonizacji i pojawieniem się wielu młodych państw zazwyczaj rozwijających stosunki z ChRL. Rezultatem nawiązania przez Waszyngton dialogu z Pekinem było przyznanie ChRL miejsca Chin w ONZ, zajmowanego dotychczas przez przedstawicieli rządu Republiki Chińskiej (kontrolującego faktycznie jedynie Tajwan i przyległe wysepki). 25 X 1971 r. Zgromadzenie Ogólne przyjęło odpowiednią rezolucję w tej sprawie. Jak wskazuje S. Pawlak, stosunki USA z ChRL nabrały wówczas szczególnego znaczenia, podczas gdy władze rezydujące na Tajwanie traciły swą pozycję¹⁶.

Kształtowanie się nowych podstaw instytucjonalnych dla stosunków USA–ChRL

Przełom w stosunkach amerykańsko-chińskich dokonał się za czasów administracji Richarda Nixona (rozpoczęła urzędowanie 20 I 1969 r.). Henry Kissinger, jeden z architektów historycznego zbliżenia z ChRL i doradca ds. bezpieczeństwa narodowego w tej administracji, tak pisał później na ten temat: *Przez bardzo długi czas amerykańskie elity polityczne z powodu zaślepienia ideologicznego nie były w stanie dostrzec strategicznego znaczenia Chin dla Zachodu, jakie wyznaczał chińsko-radziecki rozłam*¹⁷. R. Nixon już w trakcie kampanii wyborczej sygnalizował konieczność zmiany podejścia do ChRL. W 1967 r. stwierdził on, na przykład: *W długim horyzoncie czasowym nie możemy sobie pozwolić na pozostawienie Chin na zawsze poza społecznością międzynarodową. Nie można pozwolić na to, aby na naszej małej planecie pozostawić w izolacji miliard uzdolnionych ludzi*¹⁸.

¹⁶ S. Pawlak, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Chin (1956–1978)*, PISM, Warszawa 1982.

¹⁷ H. Kissinger, *Diplomacy*, Simon and Schuster, New York 1994, s. 720.

¹⁸ R. Nixon, *Asia after Viet Nam*, „Foreign Affairs”, 1967, nr 1, s. 121.

W ten sposób po raz pierwszy po objęciu władzy przez komunistów w Chinach, kraj ten został potraktowany jako równorzędny partner USA w grze strategicznej i globalnej polityce równoważenia Związku Radzieckiego. Ujawniona w tych okolicznościach wspólnota interesów doprowadziła ostatecznie do nawiązania dialogu USA–ChRL. Zapoczątkowały go następujące działania:

- 1) latem 1969 r. w Warszawie wznowiono konsultacje polityczne między ambasadorami USA i ChRL;
- 2) w tym samym roku USA zniosły zakaz podróży do ChRL dla swych obywateli oraz zezwoliły na ograniczony eksport zboża do ChRL;
- 3) w grudniu 1970 r. Mao Zedong udzielając wypowiedzi amerykańskiemu dziennikarzowi Edgarowi Snow zaprosił prezydenta USA do złożenia wizyty w ChRL w charakterze osoby prywatnej lub oficjalnej;
- 4) w lipcu 1971 r. Henry Kissinger odbył tajną podróż do ChRL i przeprowadził tam konsultacje polityczne. W październiku tego samego roku odbył on drugą podróż do Pekinu. Miało to miejsce w czasie, gdy Zgromadzenie Ogólne ONZ podejmowało decyzje o przyjęciu ChRL do tej organizacji;
- 5) w lutym 1972 r. prezydent USA R. Nixon złożył pierwszą w historii obydwu państw oficjalną wizytę w ChRL.

To pierwsze spotkanie na szczycie przywódców USA i ChRL nie doprowadziło jeszcze do nawiązania stosunków dyplomatycznych. Miały one nadal charakter nieoficjalny, gdyż były realizowane poprzez okresowy system konsultacji ambasadorów i polityków a od 1973 r. poprzez „biura łącznikowe” w Pekinie i Waszyngtonie.

Najważniejszym rezultatem wizyty było przyjęcie 27 lutego wspólnie uzgodnionego dokumentu nazywanego „Komunikatem szanghajskim” (*The Shanghai Communiqué of 1972*), który położył podwaliny stosunków chińsko-amerykańskich. Miał on interesującą dualną konstrukcję, ponieważ zawierał katalog problemów, co do których obie strony uzgodniły wspólne stanowisko oraz te, wobec których zachowywały odrębne zdania.

W pierwszej części USA i ChRL stwierdzały, że:

- 1) postęp w normalizacji stosunków między Chinami i USA leży w interesie obydwu państw;
- 2) obie strony wyrażają życzenie zmniejszenia niebezpieczeństwa konfliktu wojkowego;
- 3) żadna ze stron nie będzie dążyć do hegemonii w regionie Azji i Pacyfiku i przeciwstawiać się będą ustanowieniu takiej przez jakiekolwiek państwo lub grupę państw;
- 4) nie będą również prowadzić negocjacji w imieniu państw trzecich lub zawierać porozumień z nimi skierowanych przeciwko innym państwom¹⁹.

¹⁹ *Joint Communiqué issued at Shanghai*, February 27, 1972, „State Bulletin”, nr 1708, s. 435–439; *Zbiór Dokumentów PISM*, Warszawa 1972, nr 2.

Katalog problemów wymienionych w komunikacie, co do których sygnatariusze prezentowali odmienne stanowisko dotyczył ideologii i systemu wartości politycznych, oceny sytuacji międzynarodowej, konfliktu w Indochinach oraz Tajwanu. Rząd ChRL utrzymywał, że *Tajwan jest głównym problemem utrudniającym normalizację stosunków ChRL–USA, a rząd ChRL jest jedynym legalnym rządem Chin; Tajwan jest prowincją Chin, która dawno powróciła do ojczyzny, natomiast wyzwolenie Tajwanu jest wewnętrzną sprawą, do której żaden inny kraj nie ma prawa się mieszać*. Natomiast USA w komunikacie oświadczyły, że przyjmują do wiadomości uznawanie przez wszystkich Chińczyków, po obu stronach Cieśniny Tajwańskiej, że istnieją tylko jedno Chiny, i że Tajwan jest ich częścią²⁰.

Znaczenie „Komunikatu szanghajskiego” polega głównie na tym, że obie strony uznały istnienie „tylko jednych Chin” – co oznaczało odejście USA, przynajmniej formalne i deklaratywne, od formuły „podzielonych Chin” (lub „dwóch państw chińskich”). USA przyznawały, iż Tajwan jest częścią Chin, i że istnieją tylko jedno Chiny. Zrezygnowały one zatem z prezentowanego od 1950 r. stanowiska, że status międzynarodowy Tajwanu jest nieokreślony. Równie ważne znaczenie miały nieformalne i tajne ustalenia dokonane w trakcie wizyt Kissingera i Nixona, że USA nie poparą postulatu niepodległości wyspy, i że nie będą oponować przeciwko pokojowemu zjednoczeniu kraju.

Podsumowując te rezultaty, można stwierdzić, że obie strony w tamtym czasie nie uważały kwestii Tajwanu za przeszkodę w normalizacji stosunków wzajemnych. Uzgodniły one jedynie protokół rozbieżności w tej kwestii. Działo się tak dlatego, że USA i ChRL podzielały wspólne stanowisko wobec polityki Związku Radzieckiego i zagrożenia, jakie w związku z tym odczuwały. W ten sposób ChRL stała się użytecznym sojusznikiem w powstrzymywaniu Związku Radzieckiego w Azji. Nie był to klasyczny sojusz międzypaństwowy, ale swego rodzaju „cichy sojusz” (*tacit alliance*) jeśli użyć określenia Kissingera, który był jego architektem²¹.

Antyradziecka orientacja obydwu stron sprzyjała dalszemu zbliżeniu amerykańsko-chińskiemu w drugiej połowie lat 70. za czasów administracji J. Cartera. Po kilku latach zastoju, w dniach 20–23 maja 1978 r., wizytę w Pekinie złożył ówczesny doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Zbigniew Brzeziński. Przedstawił on władzom ChRL koncepcję współdziałania globalnego skierowanego przeciw ZSRR. To wtedy właśnie pojawiło się pojęcie „karty chińskiej” jako instrumentu amerykańskiej polityki zagranicznej. Propozycje te trafiły na podatny grunt ze względu na ostry antyradziecki kurs w polityce ChRL. Misja Brzezińskiego sprawiła, że 1978 rok można z pewnością uznać za przełomowy w stosunkach chińsko-amerykańskich za czym przemawiają dwojaki rodzaj argumenty.

²⁰ *Ibidem*.

²¹ H. Kissinger, op.cit., s. 728.

Po pierwsze – ujawnił się wtedy prawdziwy „boom chiński” wśród amerykańskich polityków i przedstawicieli kół gospodarczych, którzy zaczęli odkrywać potencjał chińskiego rynku. W amerykańskich mediach problematyka chińska zaczęła cieszyć się ogromnym powodzeniem.

Po drugie – w drugiej połowie 1978 r. ówczesna administracja J. Cartera podjęła działania na rzecz dyplomatycznego uznania ChRL. Nie było to zadanie łatwe, nie tyle ze względu na międzynarodowe uwarunkowania, co na wewnętrzno-amerykańskie realia polityczne, w postaci istnienia silnego, protajwańskiego lobby wśród tamtejszych elit politycznych. Natomiast czynnikiem ułatwiającym negocjacje było z pewnością ugruntowanie silnej pozycji w kierownictwie chińskim przez pragmatycznie nastawionego Deng Xiaopinga²².

15 grudnia 1978 r. ogłoszono wspólny amerykańsko-chiński „Komunikat o normalizacji stosunków” (*The Normalization Communique*). Jest to drugi ważny dokument – podstawa stosunków USA–ChRL. Ma on bardzo zwięzły charakter, gdyż obejmuje tylko 3 strony (wersja angielska) i składa się z tekstu zasadniczego oraz dwóch jednostronnych oświadczeń, osobno ChRL i USA²³. W dokumencie tym mówi się o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z dniem 1 stycznia 1979 r. Jednocześnie USA zobowiązały się, że zerwą stosunki dyplomatyczne z Republiką Chińską (na Tajwanie) i wypowiedzą dwustronny układ obronny z nią z 2 grudnia 1954 r. Tym samym USA uznawały rząd ChRL za jedyny legalny rząd całych Chin. W komunikacie mówi się o tym, że *naród amerykański będzie utrzymywał kulturalne, handlowe i inne nieoficjalne stosunki z ludnością tajwańską*²⁴. Oznaczało to, że ChRL zgadzała się na taki rodzaj kontaktów. Podobnie jak w komunikacie z Szanghaju USA przyjęły do wiadomości, że według Chińczyków istnieją jedno Chiny i Tajwan jest ich częścią. W dołączonym oświadczeniu Stany Zjednoczone stwierdziły, że rozwiązanie problemu tajwańskiego może się dokonać tylko w drodze pokojowej, i że zamierzają przyjąć rozwiązania prawne umożliwiające utrzymywanie nieoficjalnych stosunków z władzami na tej wyspie. Treść oświadczenia ChRL sprowadzała się do tego, że wybór metody zjednoczenia z Tajwanem jest wewnętrzną sprawą Chin.

Po ogłoszeniu komunikatu o normalizacji stosunków z ChRL i wzajemnym uznaniu, najważniejszym problemem dla USA stało się uregulowanie stosunków z władzami Republiki Chińskiej na Tajwanie. Administracja J. Cartera chcąc ustawowo uregulować ten problem przedłożyła w Kongresie stosowny projekt ustawy (*Taiwan Enabling Act*), który nie przewidywał gwarancji bezpieczeństwa dla Tajwanu,

²² H. Harding, *A fragile relationship: The United States and China since 1972*, Brookings Institution, 1992.

²³ *American foreign policy: Basic documents 1977–1980*, US Department of States, GPO, Washington 1983, s. 967–968.

²⁴ *Ibidem*, s. 968.

ani nie zobowiązywał USA do sprzedaży mu broni. Projekt ten nie zyskał jednak akceptacji Kongresu. Przyjął on własną i zasadniczo zmienioną wersję ustawy o stosunkach z Tajwanem (*Taiwan Relations Act Public Law 96-8, 96th Congress*)²⁵. Podkreślono w niej znaczenie wyspy dla bezpieczeństwa regionalnego i narodowego USA i zobowiązano administrację do użycia wszelkich środków w celu przeciwdziałania się próbom zbrojnej agresji na tę wyspę.

Problemem otwartym pozostaje, czy gwarancje bezpieczeństwa USA są wykonalne, tzn. czy USA muszą bronić bezwzględnie z użyciem własnych sił Tajwanu. Jak się wydaje mają one „miękki charakter”, gdyż nie mówi się o tym wprost i bezpośrednio. Odpowiedni zapis w punkcie drugim brzmi następująco: *USA będą działać na rzecz podnoszenia zdolności i przeciwstawiać się próbom użycia siły, lub innych form przymusu, które stwarzałyby zagrożenie dla bezpieczeństwa, systemu politycznego i gospodarczego na Tajwanie*. W innym punkcie mówi się o tym, że USA uczynią wszystko aby dostarczyć Tajwanowi sprzęt obronny i pomoc logistyczną umożliwiającą skuteczną samoobronę²⁶. Nie sprecyzowano jednak w jakich okolicznościach i ilościach takie dostawy mają mieć miejsce.

Znaczenie ustawy o stosunkach z Tajwanem polega na tym, że definiuje ona i określa zarazem, na czym mają polegać „nieoficjalne” stosunki z Tajwanem. Na przykład, jest on traktowany jako niezależne państwo w polityce wizowej i imigracyjnej. Interesy USA na Tajwanie reprezentuje Amerykański Instytut, a Tajwanu w USA Biuro Północnoamerykańskie. Obydwie placówki cieszą się wszelkimi przywilejami dyplomatycznymi.

W opinii niektórych autorów, to właśnie ustawa o stosunkach z Tajwanem, a nie komunikaty podpisane z ChRL w 1972 i 1978 r., określa istotę podejścia USA do Chin w ogóle, za czym przemawiają następujące względy:

- a) określa ona niezależny status Tajwanu jako istotny dla bezpieczeństwa USA;
- b) przeciwstawia się groźbie użycia siły wobec Tajwanu, przez co stwarza warunki pokojowego rozwoju stosunków między obydwojoma państwami chińskimi;
- c) uznaje postępowanie ChRL wobec Tajwanu w długim czasie za najważniejszy czynnik określający stosunki z USA, a także sytuację w całym regionie²⁷.

Powyższa opinia znajduje potwierdzenie w późniejszej praktyce politycznej USA, dla której Tajwan okazał się niezwykle cenną kartą przetargową w stosunkach z Chinami. Dzięki związkom z Tajwanem Stany Zjednoczone zyskały pewną kontrolę nad jego stosunkami z ChRL, gdyż mogą oceniać stosowane przez ChRL

²⁵ *Ibidem*, s. 989–994.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ K. Holmes, J. Przystup (red.), *Between diplomacy and deference: Strategies for US relations with China*, Heritage Foundation, Washington 1997.

metody dialogu i jednoczenia kraju. Mogą też wpływać na władze tej wyspy oraz jej społeczność i ich postawy wobec Chin kontynentalnych. Do pewnego stopnia pozwala to zatem wpływać na politykę Pekinu.

Zawarte w ustawie o stosunkach z Tajwanem zobowiązania USA do zapewnienia zdolności samoobrony tej wyspie, władze ChRL traktowały jako wyraz chęci powrotu, choć w zmienionej formie, do koncepcji dwóch państw chińskich i odejścia tym samym od zaakceptowanej w dwóch poprzednich komunikatach formuły „jednych Chin”.

W wyniku negocjacji i konsultacji przeprowadzonych na przełomie 1981 i 1982 r. przez administrację R.Reagana, 17 sierpnia 1982 r. przyjęto trzeci, fundamentalny dokument amerykańsko-chiński regulujący wzajemne stosunki. Zazwyczaj jest on określany mianem „Komunikatu z 17 sierpnia” (*The August 17 Communique*). Jego pełna nazwa brzmi jednak następująco: „Wspólny komunikat o sprzedaży broni przez USA Tajwanowi.” (*Joint Communique on United States Arms Sales to Taiwan*)²⁸. W porównaniu z dwoma poprzednimi jest on najbardziej wieloznaczny i budzi największe kontrowersje.

W prowadzonych negocjacjach ChRL domagała się określenia daty zaprzestania dostaw broni na Tajwan, podczas gdy USA miały nadzieję, że ChRL zaakceptuje postulat prowadzenia pokojowej polityki wobec Tajwanu. W rezultacie w komunikacie ChRL zgodziła się na stwierdzenie, że pokojowe rozwiązanie kwestii tajwańskiej jest fundamentalną zasadą jej polityki zagranicznej. Natomiast USA zobowiązały się, że nie będą realizować długofalowej polityki sprzedaży broni Tajwanowi, a rozmiary dostaw nie przekroczą poziomu ostatnich lat, tj. od zerwania stosunków dyplomatycznych z Tajpej. W następnych latach Pekin utrzymywał, że druga strona zgodziła się na zaprzestanie dostaw broni, podczas gdy Waszyngton twierdził stanowczo, że komunikat nie stwarza żadnych wymogów ograniczenia i zaprzestania dostaw broni na Tajwan. Taka interpretacja sprawiła, że w 1993 r. USA sprzedały Tajwanowi 150 samolotów F-16 o wartości około 6,5 mld USD, a w roku 2001 kilkanaście okrętów nawodnych i różnego rodzaju systemów rakietowych.

Podsumowując przegląd zasadniczych regulacji formalno-prawnych, które stały się fundamentem stosunków amerykańsko-chińskich, można wskazać na następujące ich cechy:

- 1) Wszystkie trzy wspólne amerykańsko-chińskie komunikaty mają ograniczone znaczenie prawno-międzynarodowe. Wynika to nie tylko z treści tych dokumentów, ale i z ich prawnego charakteru. Nie zostały one bowiem paraflowane jako dwustronna umowa międzynarodowa przez przedstawicieli rządów obydwu państw, nie mówiąc już o ich ratyfikacji. Są to

²⁸ *American Foreign Policy: Current documents*, US Department of State, GPO, Washington 1982, s. 1038–1039.

raczej uzgodnione dokumenty międzyrządowe podane do wiadomości publicznej. Mamy tu więc do czynienia raczej z politycznym aniżeli prawnym zobowiązaniem. W tej sytuacji naturalne są interpretacyjne różnice, co nie sprzyja stabilizacji stosunków wzajemnych.

- 2) ChRL odrzuca całkowicie postanowienia ustawy o stosunkach z Tajwanem, uznając to za ingerencję w wewnętrzne sprawy Chin. Podczas gdy dla USA jest to równorzędny czwarty filar stosunków wzajemnych.
- 3) Żadna ze stron nie poczyniła jednoznacznych deklaracji odnoszących się do podstawowego problemu, jakim jest stosunek do kwestii podziału Chin. USA nigdy nie przyznały, że Tajwan jest prowincją Chin, jak chcą tego władze ChRL. Zamiast tego zgodziły się na zapis, że istnieją jedno Chin, a Tajwan jest ich częścią. Nie ma tu zatem mowy o terytorium lub integralności terytorialnej danego organizmu państwowego. Nie godząc się na precyzyjny zapis o integralności terytorialnej, USA chcą – pozostawiając status wyspy nieokreślony – zostawić sobie wybór różnych opcji postępowania na przyszłość.
- 4) USA nie traktują kwestii Tajwanu jako wewnętrznej sprawy Chin (czego domaga się ChRL). Jak się wydaje, USA zmierza wręcz do maksymalnego umiędzynarodowienia tego problemu i powiązania go z bezpieczeństwem własnym oraz regionalnym. Na razie USA nie zamierza wprawdzie uznać niepodległości Tajwanu *de iure* (czyli jego suwerenności odrębnej od chińskiej, co nie znajduje też wystarczającego poparcia na tej wyspie). Zarem jednak nie rezygnują też z utrzymywania obecnego nieokreślonego statusu tej wyspy.

W poszukiwaniu nowej formuły stosunków z ChRL w latach 90.

Można przyjąć jako fakt niepodważalny, że wydarzenia burzliwego roku 1989 r. (krwawe stłumienie ruchu studenckiego przez władze ChRL i upadek reżimów komunistycznych w Europie), jak też ostateczne zakończenie zimnej wojny wraz z rozpadem Związku Radzieckiego, stworzyły przesłanki dla radykalnej redefinicji amerykańskiego podejścia do ChRL. Amerykańskie elity polityczne zdawały sobie bowiem sprawę, że instrumentalne traktowanie stosunków z ChRL straciło rację bytu, z powodu zniknięcia przesłanek ją uzasadniających (i samego przeciwnika – Związku Radzieckiego). Ogólnie można stwierdzić, że w od lat 70. podejście USA do ChRL można określić jako „ograniczone powstrzymywanie”. Mianowicie, przeciwstawiano się ekspansji komunizmu jako ideologii przy rozwijaniu ograniczonej współpracy politycznej, handlowej i kulturalnej na szczeblu międzypaństwowym. Wykraczała ona poza sferę stosunków bilateralnych, gdyż obydwa mocarstwa

posiadały szereg wspólnych interesów w regionie dotyczących np. problemu przeciwstawienia się radzieckiej dominacji. Obydwa mocarstwa zajmowały też podobne stanowisko w ocenie sytuacji w takich państwach, jak: Wietnam, Kambodża, Pakistan i Afganistan. Ponieważ jednocześnie USA i ChRL różniły się w ocenie innych spraw wewnątrz regionu, stosunki między nimi określano mianem paralelnych²⁹.

Warto także nadmienić, że w tamtym okresie ich stosunki wzajemne cechowała wysoka dynamika rozwoju w różnych dziedzinach:

- rosła wymiana naukowa i kulturalna (m.in. co roku kilkanaście tysięcy studentów z ChRL podejmowało naukę w USA);
- wzrosła wartość wymiany handlowej (export + import) z 2 mld USD w 1979 r. do około 18 mld w 1989 roku;
- w latach 80. przedsiębiorstwa z USA inwestowały w ChRL corocznie kilkaset milionów dolarów.

Rok 1989 stanowił jednak cezurę w stosunkach USA–ChRL, gdyż zapoczątkował kilkuletni okres napięć i zastoju w dialogu politycznym. Bezpośrednio po wydarzeniach na Placu Tian'anmen USA zastosowały ograniczone sankcje w postaci rezygnacji ze spotkań na najwyższym szczeblu oraz z konsultacji wojskowych. Zahamowano również sprzedaż technologii o znaczeniu wojskowym, zawieszono pomoc w rozwoju kraju oraz Klauzulę Najwyższego Uprzywilejowania. W 1992 r. ówczesna administracja G. Busha (seniora) podjęła decyzję o sprzedaży 150 samolotów Tajwanowi, co przyczyniło się jeszcze do pogłębienia kryzysu we wzajemnych stosunkach, gdyż Pekin uznał to za pogwałcenie porozumienia z 1982 r. Końcowa faza napięć przypadła na lata 1995–1996, kiedy prywatną wizytę w USA złożył prezydent Republiki Chińskiej (na Tajwanie) Lee Teng-hui, na co ChRL odpowiedziała całą serią manewrów wojskowych w Cieśninie Tajwańskiej.

Charakterystyczna dla okresu administracji G. Busha (do 1992–1993 r.) polityka „izolacji i karania ChRL” nie przyniosła oczekiwanych efektów. Wręcz przeciwnie, międzynarodowa rola ChRL wzrosła, kiedy kraj ten w pierwszej połowie lat 90. znormalizował stosunki z Wietnamem i innymi państwami Azji Południowo-Wschodniej, jak też z Indiami, a ponadto rozpoczął intensywny dialog z Rosją³⁰. W sferze stosunków gospodarczych ChRL zaczęła kierować zamówienia i kontrakty do firm zachodnioeuropejskich.

Zmiana ekipy rządzącej w USA sprzyjała ożywieniu debaty na temat polityki zagranicznej, w tym również stosunków z Chinami. Warto w tym miejscu nadmienić, że jak mało który problem w polityce zagranicznej, amerykańskie podejście do ChRL jest głównie uwarunkowane czynnikami wewnętrznymi. Przejawia

²⁹ M. Okseberg, *A decade of Sino-American relations*, „Foreign Affairs”, 1982, nr 1, s. 175–193.

³⁰ E. Haliżak, *Stosunki międzynarodowe w regionie Azji i Pacyfiku*, Wyd. Scholar, Warszawa 1999, s. 167186.

się to w podziale na zwolenników ideologicznego, czy wręcz misyjnego traktowania stosunków z ChRL, jak też tych, którzy uznają cywilizacyjno-kulturową odmienność Chin i zalecają w związku z tym pragmatyczne rozwijanie współpracy z nimi w różnych dziedzinach. Ci pierwsi dążą do jak najszybszego przekształcenia ustrojowego Chin na wzór zachodniej demokracji liberalnej (argumentem jest tu udana demokratyzacja Tajwanu). Ci drudzy odwołują się nie tylko do wymogów poszanowania odrębności Chin, lecz także do argumentów natury ekonomicznej. Wskazują, na przykład, na korzyści dla gospodarki USA płynące z tej współpracy (miejsca pracy z tytułu eksportu i tani, masowy import towarów chińskich umożliwiające utrzymywanie inflacji na niskim poziomie)³¹.

W latach 90. taka polaryzacja stanowisk jeszcze się zaostrzyła. Kiedy zwolennicy jednej orientacji widzieli w ChRL nowy, wielki rynek zbytu dla amerykańskiej gospodarki, zwolennicy drugiej zaczęli przedstawiać ChRL jako następne – na wzór radzieckiego – zagrożenie dla globalnego przywództwa USA. Była to jakościowa zmiana w amerykańskim postrzeganiu ChRL, którą do tej pory traktowano głównie w kategoriach zagrożenia ideologicznego, a któremu przeciwstawiano się przy pomocy doktryny powstrzymywania i propagowania zachodnich wartości. ChRL jako nowe zagrożenie wymagałaby opracowania całkowicie nowej strategii działania i hamowania wzrostu jego potęgi.

Wszystkie te dylematy podejmuje opublikowane w 1999 r. obszernie studium RAND, którego główną konkluzję można ująć następująco. Około 2015 r. ChRL może się wyłonić jako kompleksowy, wielowymiarowy, regionalny rywal USA. Jako mocarstwo wojskowe, nie dorównując wprawdzie USA, może jednak w najbliższym sobie rejonie prowadzić tak dalece asertywną politykę, że zagroziłoby to amerykańskim celom polityczno-wojskowym.

Stwierdza się tam, że ChRL mogłyby:

- a) zdobyć całkowitą kontrolę morskich szlaków komunikacyjnych na przyległych akwenach, a zwłaszcza na Morzu Południowo-Chińskim;
- b) zapewnić sobie przewagę w przestrzeni powietrznej na przylegających do niej obszarach;
- c) zagrozić nawet amerykańskim bazom operacyjnym w Azji Wschodniej przez zdobycie możliwości militarnego uderzenia na nie;
- d) stworzyć wyzwanie dla dominacji USA w sferze informacji;
- e) spowodować realne zagrożenie o charakterze strategiczno-nuklearnym dla USA.

³¹ K. Lieberthal, *Domestic forces and Sino-US relations*, w: E. Vogel (ed.), *Living with China: US – China relations in the 21st Century*, W. W. Horton, New York 1997, s. 254–276; R. Ross, *Why our hardliners are wrong*, „National Interest”, 1997, nr 49, s. 42–51.

· Główną myślą przewodnią omawianego studium jest twierdzenie, że obecny status międzynarodowy nie może satysfakcjonować ChRL, a jakkolwiek próba jego podniesienia stanowi wyzwanie dla bezpieczeństwa narodowego i globalnej roli USA³².

W latach 90. taki sposób postrzegania ChRL stał się dominujący w kręgach amerykańskiego establishmentu politycznego³³. Zatem bardzo naturalne stawało się pytanie: w jaki sposób traktować ten kraj nazbyt szybko uzyskujący atrybuty mocarstwowości? Czy miałby to być kolejny (po ZSRR) rywal, czy też partner? To, rzecz jasna, implikowałoby sposób i metodę prowadzenia określonej polityki zagranicznej. Argumenty na rzecz pierwszego podejścia zostały już przytoczone, ale równie ważne były i są materialne i niematerialne przesłanki dla partnerskich stosunków z ChRL.

W ostatnich 30 latach w rozwoju stosunków bilateralnych USA–ChRL zaszły jakościowe i ilościowe zmiany wyrażające się w powstaniu rozbudowanej i wysocze zinstytucjonalizowanej infrastruktury wzajemnych powiązań w sferze gospodarczej, naukowo-technicznej, kulturalnej i społecznej. Jest to system międzyludzkich i profesjonalnych interakcji wiążących obydwa państwa w sposób nieporównywalnie głębszy niż miało to miejsce w przypadku USA–ZSRR w przeszłości. To zaś sprawia, że stosowanie różnego rodzaju form doktryny powstrzymywania o zimnowojennym rodowodzie nie jest adekwatne do istniejącej sytuacji, co rodzi postulaty zdecydowanego przeciwstawienia się ChRL w kręgach osób jej niechętnych³⁴.

O tym jak zaawansowana jest współpraca USA–ChRL świadczą następujące dane. W ostatnich latach co roku około 200 tys. Amerykanów odwiedza Chiny, a w samym tylko 1999 r. 214 tys. Chińczyków otrzymało wizy turystyczne do USA. W roku akademickim 2000/2001 około 50 tys. młodych Chińczyków wyjechało na studia do USA. Rozwija się wymiana naukowa (w tym w zaawansowanych technologicznie dziedzinach), kulturalna i sportowa (ta ostatnia ma duże szanse dalszego rozwoju zważywszy na przyznanie prawa organizacji igrzysk olimpijskich w Pekinie w 2008 r.). Istnieją także liczne programy współpracy miast, prowincji i stanów. Wzajemne obroty handlowe (eksport plus import) kształtują się na poziomie 100 mld USD, przy czym nadwyżka ChRL wynosi około 60 mld USD, co rzecz jasna jest źródłem napięć i sporów. Skumulowana wartość inwestycji przedsiębiorstw USA w ChRL wynosi około 25 mld.

³² Z. Khalizad, A. Shulski, D. Byman, R. Cliff, D. Orletski, D. Shlapak, A. Tellis (ed.), *The United States and rising China*, RAND, Santa Monica 1999.

³³ M. Stoes, *China's strategic modernization: Implications for the United States*, US Army War College, September 1999.

³⁴ G. Segal, *East Asia and the „Constraint” of China*, „International Security”, 1996, nr 4, s. 107–135; D. Shambaugh, *Containment or engagement of China? Calculating Beijing responses*, „International Security”, 1996, nr 2, s. 180–209.

Nie bez znaczenia jest też wysoki poziom wzajemnego komunikowania się społeczeństw obydwu państw jako rezultat procesów globalizacji. Chodzi tu o liczne połączenia komunikacyjne (transport lotniczy i morski), telefoniczne, faksowe i przez e-mail. Wymiana dziennikarzy oraz stała obecność mediów w tym telewizji i filmu pozwala na bieżące poznawanie problemów każdej ze stron. Właśnie te pozarządowe działania i przedsięwzięcia kształtują bogatą i rozległą treść bilateralnych stosunków, która tworzy mocną podstawę dla stosunków politycznych wykazujących znaczną podatność na fluktuacje ze względu na strategiczne uwarunkowania. Biorąc to pod uwagę, nie można określić stosunków USA-ChRL jako wrogie i nacechowane rywalizacją, jak to niektórzy sugerują³⁵.

Biorąc to wszystko pod uwagę można mówić wręcz o pewnej wspólnocie interesów: dążeniu do utrzymania obecnego poziomu współpracy ze względu na obopólne korzyści. W szerszej regionalno-globalnej perspektywie ta wspólnota interesów przejawia się w dążeniu obydwu stron do utrzymania wysokiego poziomu bezpieczeństwa w regionie Azji i Pacyfiku. Wiąże się to z nie kwestionowaniem przez ChRL obecności wojskowo-politycznej USA w Azji Wschodniej, bowiem liczne gwarancje dla bezpieczeństwa regionalnego ze strony USA leżą także w interesie ChRL, która potrzebuje pokojowego otoczenia.

Wzajemne uznanie potrzeby zagwarantowania bezpieczeństwa przejawia się także w najbardziej drażliwej kwestii bilateralnych stosunków jaką jest Tajwan. Jakiegokolwiek rozwiązanie z użyciem siły, jak się wskazuje, byłoby niekorzystne dla każdej ze stron. Po pierwsze, zwycięskie zakończenie takiego kryzysu przez USA oznaczałoby konieczność zapewnienia amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa dla wyspy. To oznaczałoby zaś powrót do trwałej wrogości z ChRL i do „bipolarności” zimnowojennego typu w Azji Wschodniej. Z kolei przegrana USA niosłaby za sobą zmniejszenie ich wiarygodności jako sojusznika wobec Japonii, Republiki Korei i innych państw. W tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem dla USA byłoby polityczne porozumienie między Pekinem i Taipei, z ewentualnym pośrednictwem Waszyngtonu. Takie rozwiązanie wydaje się też najmniej kosztowne dla każdej z trzech stron³⁶.

Idea pośrednictwa USA w wewnątrzchińskim sporze nie jest nowa i przewija się od samego początku wojny domowej w latach 40. Obecnie znów staje się popularna, ze względu na konieczność przeciwstawienia się ewentualnemu konfliktowi zbrojnemu między ChRL a Republiką Chińską na Tajwanie, czego USA chciałyby uniknąć za wszelką cenę. W przeciwnym bowiem razie musiałyby podjąć decyzję o zapewnieniu bezpieczeństwa tej wyspie z użyciem własnych sił zbrojnych. Świadome ryzyka wynikającego z takiego rozwoju sytuacji, Stany Zjedno-

zione – zdaniem niektórych analityków – powinny podjąć działania na rzecz ustanowienia środków budowy zaufania i ustanowienia mechanizmów konsultacji i komunikacji między „skłóconymi Chińczykami”. Mogły by to być: „gorące linie”, powiadamianie o ćwiczeniach, wspólna kontrola przestrzeni powietrznej, itp. Celem byłoby tu przeciwdziałanie niespodziewanemu wybuchowi konfliktu, nie zaś zjednoczenie. Uzasadnia się to następująco: *Najlepszą opcją dla Stanów Zjednoczonych jest stworzenie przesłanek, ale także przeciwwskazań, które zachęca Taipei i Pekin do utrzymania nieokreślonego status quo – czyli stanu pośredniego między zjednoczeniem a niezależnością Tajwanu*³⁷.

Wspólnota interesów amerykańsko-chińskich najpełniej przejawia się w sferze stosunków ekonomicznych. Według słów L. Summersa, byłego sekretarza skarbu, USA w pełni wspierają działania ChRL ukierunkowane na odgrywanie przez nią konstruktywnej roli w regionalnych instytucjach współpracy gospodarczej, jak APEC, czy Azjatycki Bank Rozwoju. W jego opinii znaczenie stosunków bilateralnych daleko wykracza poza sferę regionalną, gdyż w XXI w. będzie miało to także znaczenie dla rozwoju i funkcjonowanie całej gospodarki światowej. Dla USA, jak twierdzi, najważniejsze jest zintegrowanie gospodarki ChRL ze światowym systemem handlu, tj. WTO, co przyczyniłoby się do jej dalszego rozwoju oraz stabilizacji, co zaś najważniejsze utrwaliłoby to jej otwartość i wolnorynkowy charakter³⁸.

Popieranie integracji gospodarki ChRL z instytucjami gospodarczymi świata jest charakterystyczną cechą strategicznego podejścia USA do ChRL, gdyż – jak się to ujmuje – wpisuje się to w długofalową strategię wspierania pożądanego z punktu widzenia USA ewolucji systemu polityczno-gospodarczego ChRL. Rysuje to też perspektywę ukształtowania w tym kraju społeczeństwa zamożnego i otwartego, z jakim Stany Zjednoczone dzieliłyby wspólne wartości i interesy³⁹.

W ocenie K. Lieberthala z Brookling Institution przyszła strategia USA wobec ChRL powinna uwzględniać następujących sześć przesłanek:

1. Dla USA i Azji korzystne jest sprawowanie władzy w ChRL przez rząd nie tylko stabilny ale i akceptowany społecznie. Natomiast kryzys polityczny w tym kraju miałby katastrofalne skutki dla sytuacji w całym regionie. Zagrożenie wystąpienia niepokojów społecznych na dużą skalę, kryzysu gospodarczego i ostrych walk politycznej w ChRL jest ciągle wysokie. Konieczność niezbędnych reform w związku z przystąpieniem do WTO groźbę taką jeszcze zwiększa. W interesie USA leży zapobieżenie takim nagłym zmianom, ale zarazem nie może to ozna-

³⁵ D. Shambaugh, *Facing reality in China policy*, „Foreign Affairs”, 2001, nr 1, s. 55–56.

³⁶ R. Solomon, W. Dreunan, *The United States and Asia in 2000. Forward to the past*, „Asia Survey”, 2001, nr 1, s. 11.

³⁷ K. Campbell, D. Mitchell, *Crisis in the Taiwan Straits*, „Foreign Affairs”, 2001, nr 4, s. 14–25.

³⁸ L. Summers, *The United States and China at the dawn of a new century*, October 12, 1999, Asia Society.

³⁹ *Ibidem*.

czać akceptowania politycznego *status quo*, gdyż ChRL musi zdemokratyzować swój system polityczny i temu celowi powinien być podporządkowany dialog polityczny z ChRL.

2. Warunkiem liberalizacji w ChRL jest rozwój gospodarki rynkowej, umocnienie klasy średniej i otwarcie na gospodarkę światową.

3. USA powinny być żywotnie zainteresowane w tym, by ChRL przestrzegała norm i standardów międzynarodowych w takich dziedzinach jak: prawa człowieka, nierozpowszechnianie broni jądrowej, czy ochrona własności intelektualnej. Przy czym ważne, aby nie przywiązywać nadmiernej wagi do literalnego traktowania tych problemów obecnie, ale analizować zmiany i zachodzącą ewolucję w dłuższym okresie, gdyż – jak pokazują doświadczenia – sankcje dla natychmiastowego wymuszenia czegoś na jakimś państwie okazywały się zwykle mało efektywne.

4. W interesie USA leży przekonanie ChRL, że USA nie posiadają wrogich wobec niej intencji. Chodzi o rozproszenie obaw Pekinu dotyczących zachowań USA odnośnie takich problemów, jak: wzrost gospodarczy, wewnętrzna stabilność i integralność terytorialna. Jakiegokolwiek przypadki traktowania ChRL przez USA jako rywala ma, jak wykazują to badania, wyjątkowo negatywny wpływ na postrzeganie USA przez chińskie społeczeństwo.

5. USA muszą wprowadzić realizować politykę „jednych Chin”, ale powinny działać tak, aby było to zgodne z własnymi interesami i wartościami. Nieuwzględnianie tych uwarunkowań byłoby szkodliwe dla Tajwanu i podważyłoby wiarygodność polityki USA opartej na czterech wcześniejszych przesłankach.

6. Podejście USA do ChRL powinno być podporządkowane strategii wobec całego regionu Azji i Pacyfiku. Opierać się ona powinna na założeniu, że utrzymanie pokoju i dobrobytu w regionie odpowiada interesom gospodarczym USA i zapewnieniu bezpieczeństwa. To zaś implikuje stałą w nim obecność, aby zrealizować te cele. Konstruktynne zaangażowanie ChRL w regionie nie powinno budzić więc sprzeciwu USA, ale należy przygotować się na zdecydowaną reakcję, gdyby ChRL tworzyła jakieś zagrożenia dla ładu regionalnego i amerykańskiej roli w Azji⁴⁰.

W świetle powyższych rozważań widać dosyć niezwykły dylemat, przed jakim stają decydenci polityczni w USA. Zdają sobie oni sprawę, że słabe i zdestabilizowane Chiny stanowiłyby poważne zagrożenie dla interesów USA, gdyż pogarszałoby to sytuację w całym regionie i rzutowałoby na gospodarkę światową. Podniosłoby to również niepomiernie koszty wojskowo-ekonomicznej obecności w regionie, nie mówiąc już o tym, że sprzyjałoby to umocnieniu się pozycji

⁴⁰ K. Lieberthal, *US Policy toward China*, „Policy Brief”, no. 72, 2001, Brookings Institution, Washington 2001.

konserwatywnych i militarystycznie nastawionych polityków we władzach samej ChRL. Nie pozostałoby to bez negatywnego wpływu na stosunki z Chinami, i mogłyby one powrócić do stanu podobnego do zimnej wojny⁴¹.

Jedyną zatem opcją dla USA jest akceptowanie Chin takimi, jakimi są, tym bardziej iż rozwijają się one i modernizują. Zyskują wprawdzie coraz więcej atrybutów mocarstwowości, ale podstawowe z nich i tak mają zagwarantowane, gdyż są przecież stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ. Zamieszkuje w ich granicach 22% ludności świata, posiadają też duże znaczenie geopolityczne ze względu na sąsiedztwo z Rosją, Koreą, Indiami i Pakistanem. Są również mocarstwem nuklearnym z rozwiniętym przemysłem raketowym. Nie przeszkadzanie przez USA w takim kierunku rozwoju ChRL, a nawet wspieranie go, mogłoby zapobiec temu, by w przyszłości silne i wielkomocarstwowe Chiny nie były rywalem stwarzającym zagrożenia i wyzwania dla polityki USA (*China threat*). Mogą one stać się bowiem mocarstwem, z którym stosunki byłyby oparte na współdziałaniu w wielu dziedzinach, jak: nieprolifracja, ochrona środowiska, zwalczanie ponadnarodowej przestępczości i terroryzmu, handlu narkotykami, nielegalnej imigracji i ochrona wolnego handlu międzynarodowego. Istnieją zatem wystarczająco mocne argumenty, aby traktować ChRL jako strategicznego partnera, z którym można realizować konstruktywną współpracę (*constructive strategic partnership*) na poziomie regionalnym i globalnym.

Uznanie ChRL za „strategicznego partnera” nie definiuje ostatecznie charakteru stosunków wzajemnych ani nie rozstrzyga o istocie polityki zagranicznej, jaką mają prowadzić USA. Stanowisko to wyłożył jasno jeden z kongresmanów amerykańskich:

Chiny nie są naszym wrogiem, ale nie są także naszym „partnerem strategicznym”. Mamy pewne wspólne interesy bezpieczeństwa – mówił on, jak np. zapewnienie stabilności na Półwyspie Koreańskim. Byłoby krótkowzrocznością z naszej strony ignorowanie znaczenie tych wspólnych interesów bezpieczeństwa i ograniczenie wymiany handlowej, jak też zaniechanie dialogu politycznego z ChRL. Ale zarazem nie możemy być naiwni. Chiny i USA nie są sojusznikami. Pod wieloma względami są w istocie rywalami. W naszej polityce wobec Chin musimy stać na gruncie realiów, doceniając w sposób pragmatyczny znaczenie wspólnych interesów, ale będąc również w pełni świadomymi różnic, jakie nas dzielą. Myślę, że najlepszym określeniem naszych stosunków wzajemnych byłaby „rywalizacja strategiczna”. Jako strategiczni rywale możemy przecież współpracować, kiedy odpo-

⁴¹ G. Gilboy, E. Heginbotham, *China's coming transformation*, „Foreign Affairs”, 2001, nr 4, s. 26–39.

wiada to naszym interesom. Podobnie jednak jak w biznesie nie możemy pozwolić konkurencji na swobodne działanie w naszej sferze, tak również nie możemy opuścić gardy w realizacji naszej polityki bezpieczeństwa narodowego⁴².

Podsumowując te rozważania, można powiedzieć, że w ostatniej dekadzie w Stanach Zjednoczonych wypracowano i osiągnięto konsens wobec stosunków z ChRL. Dość powszechnie w kręgach establishmentu uznaje się, że powinny one mieć charakter: a) *strategiczny* (jako stosunki między mocarstwami), b) *partnerski* (tzn. powinny być niekonfrontacyjne, choć nie wolne od sporów i napięć, ale też oparte na równości i wzajemnym uznawaniu swoich interesów), c) *konstruktywny* (co oznacza, że wspólne interesy są ważniejsze aniżeli różnice, ale bez implikacji więzów sojuszniczych).

Praktyczna realizacja „konstruktywnego partnerstwa strategicznego” (*constructive strategic partnership*) przez Stany Zjednoczone rozpoczęła się w 1994 r. w okresie pierwszej kadencji prezydenta B. Clintona. Przybrała ona formę polityki zaangażowania (*engagement*), w której kładziono większy nacisk na środki (jak rozbudowane kontakty i interakcje we wszystkich niemal dziedzinach stosunków dwustronnych) niż na cele. Ta polityka opierała się na trzech elementach: reinstytucjonalizacji bilateralnych powiązań, dialogu strategicznym i multilateralnej integracji. Chodziło o to, aby zintensyfikować wzajemne interakcje i zintegrować ChRL z regionalnymi i globalnymi instytucjami tak, aby ograniczyć niepożądane z punktu widzenia interesów USA działania ChRL. Nic więc dziwnego, że w Pekinie taką politykę zaangażowania zaczęto traktować jako „łagodniejszą formę powstrzymywania” (*soft containment*)⁴³.

Ze względu na wspomniane wcześniej podziały wśród amerykańskiej elity politycznej wobec ChRL, polityka zaangażowania nie była powszechnie akceptowana. Zwracano też uwagę na jej małą efektywność. Wprawdzie te głosy krytyczne były w dużej mierze związane z prezydencką kampanią wyborczą w 2000 r.⁴⁴, tym niemniej wiążą się one z pewną tendencją. Od 1998 r. można zaobserwować renesans koncepcji powstrzymywania, aczkolwiek w zmodyfikowanej postaci. W ramach takiej polityki wszystkie elementy stosunków bilateralnych byłyby podporządkowane jednemu celowi: przeciwdziałaniu wzrostowi potęgi ChRL. Należałoby więc hamować tempo chińskiego wzrostu gospodarczego i w konsekwencji rozwój potencjału wojskowego tego kraju. Konieczne byłoby także zapobieganie jakimkolwiek formom przyłączenia Tajwanu do ChRL, w przeciwnym razie zasoby kapitałowo-technologiczne wyspy zwiększyłyby chiński potencjał. Wskazuje się, że nawet zmodyfikowana polityka powstrzymywania ma dwie zasadnicze wady uniemożliwia-

⁴² J. Kolbe, *US-China relations in the 21st Century: Dawn of a new era*, „Asia Society”, June 24, *Speeches and Transcripts*, Washington 1999.

⁴³ D. Shambaugh, *The 1997 Sino-American summit*, „Asia Society”, *Working paper*, Washington 1997.

⁴⁴ R. Halloran, *The year of living dangerously*, „Taipei Review”, February 2001.

jące jej praktyczną realizację. Pierwszą jest niemożność przekonania do niej środowisk biznesu, ze względu na interesy gospodarki amerykańskiej (nawet pomimo wysokiego deficytu w handlu z ChRL). Istota drugiej sprowadza się do tego, że bez poparcia sojuszników polityka powstrzymywania byłaby bezskuteczna, a oni nie kwapią się do niej⁴⁵.

Obecnie mamy więc do czynienia ze szczególną sytuacją. USA nie są zdecydowane, czy kontynuować politykę zaangażowania, czy przejść do fazy powstrzymywania. Zatem naturalne staje się łączenie obydwu tych podejść w swego rodzaju „powstrzymywani-angażowania” (tzw. *Congament*, termin używany przez ekspertów z RAND). Charakteryzuje się je następująco: pewna zmiana polityki zaangażowania, ale bez wprowadzania więcej elementów sankcji, umacnianie więzów sojuszniczych z państwami regionu, zwiększanie obecności wojskowej w regionie, utrzymanie obecnego statusu Tajwanu i maksymalne odwołanie perspektywy zjednoczenia⁴⁶.

Można oczekiwać podjęcia operacyjnych decyzji USA w polityce wobec Chin. W związku ze zmianą rządu nowa administracja planowała uczynić to w drugiej połowie 2001 r., przed planowaną wizytą prezydenta G. W. Busha w ChRL (udział w rocznym spotkaniu przywódców państw APEC, tym razem w Szanghaju). Oczywiście nie należy zapominać, że ostateczny kształt i rezultaty amerykańskiej polityki wobec ChRL zależą będą także od posunięć drugiej strony, od realizacji jej strategii stosunków z USA w warunkach stale rosnących możliwości kierownictwa ChRL i środków w jego dyspozycji. Problem ten zasługiwałby wszakże na odrębną analizę⁴⁷.

⁴⁵ Z. Khalizad i inni, op.cit.

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ E. Haliżak, *Polityka zagraniczna ChRL: uwarunkowania decyzyjne i wizje rzeczywistości międzynarodowej*, w: K. Tomala (red.), *Chiny. Przemiany państwa i społeczeństwa w okresie reform 1978–2000*, ISO, Wyd. Trio, Warszawa 2001; K. Tomala, *Chiny a procesy globalizacji w XXI wieku*, „Studia i materiały”, Polska Fundacja Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2001.